

JESZCZE O ZGODZIE

Stronictwa łączą emigrację z narodem

Naczelną cechą naszych organizacji społecznych — cechą określającą i ograniczającą zarazem ich rolę — jest oddanie się w służbę i reprezentowanie interesów Polaków...

emigracyjnych, uważając podział wewnętrzny grup uchodźczych według kryteriów społeczno-politycznych za objaw normalny.

Nic innego jak właśnie przerosty tej walki wywołują niejednokrotnie w łonie samych społeczeństw emigracyjnych nadmierny samokrytycyzm, wywołują tendencję do potępienia w czambuł „partijnictwa”...

We wszystkich tych zarzutach jest cząstka prawdy, ale właśnie tylko cząstka. Stosunkowo ograniczona ilość zapisanych członków nie zawsze świadczy o znikomosci wpływu...

kratyczny nie skupiał się zawsze o kolo sztanu generala Józefa Hallera? Czyż brak na uchodźstwie czołowych przedstawicieli Polskiego Stronictwa Ludowego?

Mimo wszelkich zawińonych lub niezawinionych niedomagań główne stronictwa polityczne stanowią jedyną na emigracji odbicie prądów ideologicznych nurtujących cały naród...

JÓZEF CZARNKOWSKI

Stalin kokietuje Europę

NIE BĘDZIE ROBIŁ USTĘPSTW AMERYCE

Posel do angielskiej Izby Gmin p. Crossman opublikował nową wersję rozmowy między przywódcą lewego odłamu włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni a Stalinem...

by rozpocząć wojnę na skalę światową. Zdaniem Stalina latnictwo, chociaż może spowodować straszliwe zniszczenia, nie jest decydującym czynnikiem w nowoczesnej wojnie.

Stalin miał powiedzieć Nenniemu, że Rosja może ze spokojem patrzeć w przyszłość, gdyż Stany Zjednoczone nie posiadają dostatecznie silnej armii lądowej, aże-

by rozpocząć wojnę na skalę światową. Zdaniem Stalina latnictwo, chociaż może spowodować straszliwe zniszczenia, nie jest decydującym czynnikiem w nowoczesnej wojnie.

Sowiecki poseł przesiaduje w cerkwi

Sowiecki poseł w państwie Izraela Jęzow jest niezwykle pobojnym człowiekiem. Wraz z personelem poselstwa wysiaduje regularnie i cierpliwie w cerkwi prawosławnej w Jerozolimie w czasie długich na-

Rosyjskiego” w Palestynie. Towarzystwo to, założone za caratu i silnie subwencjonowane, nabyło lub wybudowało liczne cerkwie, klasztory i schroniska dla pielgrzymów.



TITO ZAPROSZONY DO LONDYNU

Tito został zaproszony do złożenia oficjalnej wizyty w Londynie. Zaproszenie wystosował Churchill za pośrednictwem min. Edena.

MALIK ZOSTAJE W N. JORKU

Przewodniczący delegacji sowieckiej w ONZ Malik pozostanie w Nowym Jorku do końca Zgromadzenia Ogólnego ONZ, pomimo, że jego następca Zorin jest już na miejscu.

CZEKI „KULAK” SKAZANY NA ŚMIERĆ

W Pradze skazano pewnego „kulaka” na śmierć, a trzech dalszych na kary więzienia po 20, 25 i 24 lata za sabotaż w kolchozie.

ROZRUCHY FILMOWE W WIEDNIU

W związku z wyświetlaniem filmu o Rommlu doszło w Wiedniu do nowych demonstracji komunistycznych, przy czym obrażenia odniosło 29 policjantów. 30 demonstrantów aresztowano.

TRZECI CYKLON W BRAZYLII

Trzeci z rzędu cyklon zniszczył miasto Viçosa w stanie São Paulo. Cyklon te przybywały z północy z szybkością 250 km. na godzinę frontem szerokości 1 km.

ODRZUCONA KANDYDATURA

Rada Bezpieczeństwa odrzuciła wszystkie głosami przeciw jednemu wniosek sowiecki o przyjęcie Viet Minhu do ONZ.

„KONGRES POKOJU” W PEKINIE

Rząd japoński odmówił wizytacji dla delegacji 97 osób, zamierzających udać się na „kongres pokoju”, organizowany w Pekinie 26. września. Komunikat stwierdza że kongres ten jest „spiskiem komunistycznym i aktem propagandy antyjapońskiej”.

PRZYJEMNI POGRANICZE

Oficer żydowski, należący do mieszanej komisji granicznej jordancko-izraelskiej, został ciężko ranny. W chwili, gdy na terytorium Izraela czekał na przybycie komisji jordanu celem dalszego wyznaczania granicy, żołnierze Jordanu otworzyli ogień.

Włotko weszło

110 osób ofiar zatonięcia promu na Dunaju koło Belgradu doszło do 104. Katastrofa nastąpiła, gdy podratunek uciekał przed nagłą ulewą, skupił się na jednej stronie promu.

W Moskwie ogłoszono nowy rekord korbey w skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu. Niejaka Sui tanowana przeleciała 7.400 metrów, za nim otworzyła swój spadochron.

Największy stadion sportowy świata powstał ma w Moskwie i 200 tys. miejsc. Obecnie największy stadion sowiecki, Kirowa w Leningradzie, ma 100 tys. miejsc.

Delegacje sowiecka, ukraińska i białoruska na Zgromadzenie Ogólne ONZ zażądały wizy dla 13 dyplomatów i 28 urzędników.

Armia egipska — oświadczył gen. Negib — została już oczyszczona z żywiłów zdradzieckich i skorumpowanych i obecnie „staje się wielką potęgą”.

Pół miliona butelek „szampana” produkować się będzie na Lotwie — donosi z Rygi agencja Tass.

Stany Zjednoczone miały 1 sierpnia 157.209.000 mieszkańców — o 254 tys. więcej, niż 1 lipca.

Budżet Holandii na rok 1953 przewidywuje w wydatkach 5.616 milionów guldenów, z czego 1.500 milionów (26,7 proc.) na zbrojenia.

50 studentów perskich urzędowało „strajk siedzący” w budynku perskiego konsulatu generalnego w Sztugardzie, protestując imieniem 600 kolegow przeciw nieprzychylnemu przez rząd perski dewiz na opłacenie kosztów studiów w Niemczech.

Nowa Zelandia ofiarowała bezpłatnie Francji 13 tys. karabinów, 600 karabinów maszynowych i 750 tys. sztuk amunicji dla wojsk w Indochinach.

Oś Warszawa-Praga na emigracji

W „Ostatnich Wiadomościach” ukazał się interesujący artykuł czechosłowackiego dziennikarza Grezera pt. „Aby się nigdy nie powtórzyła Ostrauppolitika”.

Niemcy zbywają prawne roszczenia polskie do zabezpieczenia się w związku z granicą Odra-Nysa, określając ją jako bolszewicką „Diktatgrenze” i pomijają, że te żądania nie Stalin pierwszy wysunął, lecz już polski kanclerz Jan Zamojski w r. 1598 a potem przy odrodzeniu Polski w r. 1917 Roman Dmowski i inni polscy politycy — i według tego nie chodzi o bolszewicką lecz narodowo-polską gwarancję bezpieczeństwa.

Stwierdzenie tym cenniejsze, że pochodzi z pod pióra czechosłowackiego publicysty, który widzi w ostrych konturach wspólnie nam zagrażające niebezpieczeństwo.

Jedynym wyjściem jest nie chimerą „Zjednoczonej Europy” lecz realną i uchwytą koncepcją srodkowo-europejskiej wspólnoty narodów między Morzem Bałtyckim a Czarnym... Warunkiem tego jednak jest, aby wśród Czechów nie było zastępowanych polityków jak Benes czy zdrajców jak Prchal, lecz istniejące realnie polityki, którzy by już teraz na emigracji kuli silną oś obroną Warszawa-Praga.

Czego się spodziewają

Prasa londyńska jest raczej zaskoczona wiadomością o zaproszeniu Tito do Londynu. Konserwatywny „Daily Telegraph” obawia się że powstałoby duże trudności, gdyby Tito przyjął zaproszenie.

Jedną z tych trudności byłaby przede wszystkim reforma konstytucji, która ma być umieszczona na porządku dziennym kongresu jugosłowiańskiej partii komunistycznej w Jeseni. Reforma ta ma określić stanowisko marsz. Tito w stosunku do rządu i narodu. Zaproszenia nie można by brać na serio zanim te zmiany nie będą znane i jasno sprecyzowane.

Czyżby „Daily Telegraph” spodziewał się poprawy?

ZABYTKOWA KATEDRA W ŚWIDNICY NA ŚLĄSKU

Stary wspaniały gotyk katedry świdnickiej pamięta czasy XIV wieku, gdyż budowę kościoła rozpoczął jeszcze w 1330 książę świdnicki Bolko II, szczerze oddany Bogu i Kościołowi. Ostatecznie jednak świątynia ukończona została dopiero w 240 lat później, tj. w r. 1570. Przed tym jeszcze częściowo strawił ją pożar. Od tego czasu szczęśliwie przetrwała w całości aż po dzień dzisiejszy.

Katedra świdnicka, która przez czterysta lat przetrwała w nienaruszonym stanie, posiada wiele cennych zabytków sztuki kościelnej. Do nich w pierwszym rzędzie należy umieszczony w marmurowej kaplicy w roku 1399 obraz Matki

Boskiej Świdnickiej, który cleszy się wśród wiernych specjalnym kullem i nabożeństwem. W kaplicy Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny znajduje się tryptyk, wykonany w r. 1492. Przedstawia on w głównej części zaśnięcie Najśw. Maryi Panny, a po bokach fragmenty z życia św. Rodziny. Jest to najcenniejszy zabytek kościoła, gdyż autor

stwo tego dzieła przypisywane jest Witowi Słosowzi, twórcy ołtarza w Kościele Mariackim w Krakowie. Może to również być dzieło jednego z uczniów Słosza, ale całość bardzo przypomina tryptyk w kościele Mariackim. Godnym uwagi jest także obraz Willmana z r. 1686 przedstawiający męczeństwo św. Wacława.

NA CZASIE

NAD NILEM

Przewrót w Egipcie, wszczęty zamachem stanu gen. Negiba 23 lipca br. pogłębia się.

W pierwszym dniu przewrotu, gen. Negib wymógł na królu Faruku zmiany we władzach naczelnych. Sam gen. Negib został dowódcą naczelnych sił zbrojnych na miejsce marszałka Mohammed Haidera, który dla pewności został uwięziony. A na miejsce pierwszego ministra, Hilali Pasza, mianowanego i zaprzysiężonego ledwie dzień przedtem, powołany został Aly Maher Pasza. Gdy król Faruk zażądał te pierwsze potrzeby przewrotu, po trzech dniach 26 lipca br. gen. Negib przyparł go o zrzeczenie się tronu na rzecz niemowlęcego synka i o wyjazd niezwłoczny z Egiptu.

W półtora miesiąca później, 7 września br., gen. Negib, który zaczął 23 lipca od oświadczenia, że po dokonaniu zmiany ani on jako dowódca ani wojsko w ogóle jako do władzy nie wracają w politykę, zostawiając to rządowi w pierwszym ministrem na czele, zmienił zdanie. Oprócz zdania jednak, zmienił też przede wszystkim pierwszego ministra Aly Mahera, sam obejmując ten urząd. Złączył więc w swym ręku naczel-

na władzę państwową zarówno polityczną jak wojskową.

Zarazem przystąpił gen. Negib w drodze dekretów bez ustaw, po zawieszeniu działalności parlamentu, do głębokich przeobrażeń polityczno-społecznych. Nowe przepisy o stronictwach zmierzają, pod nazwą oczyszczenia, do rozbięcia i ubezwładnienia stronictw, z spośród których odrazu 7 września 50 kierowniczych osobistości uwięziono. Nowe prawo rolne, ograniczające posiadanie do 200 akców i przewidujące uposażenie bezrolnych, co w Egipcie było bardzo potrzebne, szuka innego oparcia społecznego.

NIC DODAC, NIC UJAC

Po pogłębieniu wrześniowym czytalem następujące ujęcie polskie tych zdarzeń i zjawisk nad Nilem:

«Istnieją niepisane ale działające z żelazną konsekwencją prawa rewolucji. Początkowo rewolucjonierzy odwołują się do uczuć szerokiego rzeszy, niezadowolonych z nadużyć sfery czy grupy rządzącej. Chwyciwszy władzę w swe ręce, twórcy rewolucji zaczynają na rzucić społeczeństwu swą wolę, coraz mniej zważając na to czy jest

ona zbieżna z jego życzeniami. Drugą cechą charakterystyczną procesów rewolucyjnych jest stopniowe zwiększanie się zainteresowań nowych władców. Dotyczy to zwłaszcza przewrótów o charakterze wojskowym. Początkowo przewroty te wysuwają hasło zmian niewielkich, ograniczających się raczej do usunięcia dokuczliwych prerogatyw i usprawnienia już istniejącego ustroju. Następna jednak faza jest rozszerzenie rewolucji na dziedzinę ustrojowo-polityczną».

Doskonale to ujęcie (które powtórzmy jeszcze raz: dotyczy zwłaszcza przewrótów o charakterze wojskowym), podpisane jest: R. Podpis to dobrego znawcy, który jako wybitny dziennikarz i poseł BB przyjął się przewrotowi 1926-1939 nad Wisłą od wewnątrz, ale chętnie stwierdzam: nic dodać, nic ująć.

NIEPRAWOŚCI I... PUŁKOWNICY

Na początku więc odwoływano się do uczuć szerokiego rzeszy niezadowolonych z nadużyć: — Za dużo nieprawości... Coprawda, nad Wisłą było po

Rezym zakładu kolektwy lekasckie

(IC) Wobec zatamywania się upaństwowionego systemu leczenia w Polsce, rezym warszawski postanowił założyć szereg kolektyw lekasckich, wzorowanych sobie na przykładzie sowieckim. Pierwszy próbną kolektywę założono w Sopotach pod Gdańskiem. Lekarze przydzielani są do kolektyw przez Ministerstwo Zdrowia. Leczenie jest bezpłatne na podstawie kart, wydawanych przez urzędy i za kład pracy. Podobne kolektwy mają być założone w najbliższych miesiącach we wszystkich częściach Polski.

Państwowy system leczenia, wprowadzony w Polsce przed paru laty przez rezym warszawski, pozostawia

wiele do życzenia. Nietylko brak jest olbrzymiej liczby lekarstw, a otrzymanie pomocy lekasckiej połączone jest z wielu formalnościami, i często uzależnione od partii lub zakładu pracy, lecz ponadto poziom fachowości lekarzy poważnie się obniżył. System państwowego leczenia w Polsce obecnej jest wysoce niesprawiedliwy. Jedynie połowa ludności może korzystać z bezpłatnego leczenia. Druga połowa, nie powiązana z partią, urzędami lub zakładami pracy, zmuszona jest opłacać bardzo wysokie honoraria. Państwowy system leczenia wywołuje w Polsce coraz większe rozgoryczenie i niezadowolenie.

Neutralność czy Pakt Atlantycki?

W SZWECJI ODBYWAJĄ SIĘ WYBORY

Korespondencja własna. W ostatnią niedzielę odbyły się w Szwecji powszechne wybory do parlamentu t.zw. Riksdagu. Dzień 21 września br. da więc obraz sił politycznych w społeczeństwie szwedzkim i zdecydowanie o kierunku rządów na następne cztery lata.

RZĄDY SOCJALISTYCZNE I OPOZYCJA

Rządy w Szwecji od 20 lat są w ręku socjal-demokratów. Zachwiania się w ostatnich wyborach ich zdecydowanej do tej pory przewagi doprowadziło rok temu do kompromisu z Bondeforbundet (partia chłopska), której dano trykty ministerialne w rządzie. Dalsza socjalizacja kraju — jest solą w oku opozycji, reprezentowanej głównie obok prawicy, przez partię liberalną z prof. Ohlnera na czele. Niezadowolenie powodują równocześnie: postępująca wyżka cen, wstępujące podatki, kryzys mieszkaniowy, re-

glamentacja życia gospodarczego i związany z tym biurokracizmem. W dziedzinie polityki zagranicznej z krytyką opozycji spływa się postawa zdecydowanej, stłwonej neutralności. Liberalowie, podkreślając ideologiczny związek z demokracjami Zachodu, pragną rozbudowy sił obronnych kraju, pozytywnego wkładu Szwecji do Organizacji Narodów Zjednoczonych i bliższego kontaktu z państwami skandynawskimi. Prawica zaś chciałaby kursu bardziej elastycznej neutralności.

W tych warunkach głównym celem opozycji jest przeszkodzenie socjalistom w uzyskaniu większości w wyborach.

STRONICTWA POLITYCZNE W SZWECJI

W ustroju i urządzeniach państwa w Szwecji jest krajem wzorowo demokratycznym. Stronictwa polityczne w Szwecji kształtują i orga-

nizują wolę ludu. W Szwecji nikt nie może zostać posłem inaczej jak tylko w drodze wyznaczenia i poparcia kandydatury przez zorganizowaną partię polityczną.

Temu regularnemu i rozwiniętemu poprzez tradycje stronictwa politycznego życiu politycznemu zawdzięcza Szwecja niewątpliwie swoją wewnętrzną równowagę społeczno-polityczną i kulturalną opierającą się przede wszystkim na poszanowaniu i właściwej interpretacji prawa. W Szwecji sfery wojskowe np. zajmują się wyłącznie wojskiem, — w życiu politycznym bezpośredniego udziału nie biorą.

OBYCZAJE WYBORCZE

Mimo zawziętości walki ideowej i partyjnej — kampania była raczej spokojną. Nie było wrasku, zgłębienia zabrudzenia domów, zaśmiecania ulic. Wojna afiszów ma również swoje miejsce i porządek. Jakiekolwiek bójki, awantury są tu oczywiście nie do pomysłenia.

Dzień w dzień odbywały się wielkie mowy przywódców poszczególnych partii. Na placach publicznych odbywały się polemiczne pojedynki np. socjalistycznego premiera Erlan dera z przywódcą prawicy Hjalmarssenem. Każdy z przywódców stronictw w Szwecji staje w okresie przedwyborczym raz jeden w radio sztokholmskim w ogniu krzyżowych pytań, zadawanych przez zespół redaktorów delegowanych przez poszczególne partie.

SZWEDZCY KOMUNISCI SOLIDARNI Z SOWIETAMI

Z prawa udzielenia publicznego wywiadu w radio sztokholmskim skorzystał również przywódca komunistów szwedzkich p. Hagberg. W toku tego wywiadu zadano mu między in. pytanie „Czy komuniści czują się żołnierzami Szwecji?” P. Hagberg w odpowiedzi oświadczył, że „komuniści w Szwecji są żołnierzami Szwecji”, dodał jednak równocześnie, że „jest przecież samo przez się zrozumiałe iż czują się oni solidarni z Sowietami, ojczyzną socjalizmu”.

Trudno przewidzieć czy i jakie zmiany w dotychczasowym układzie politycznym Szwecji przyniosą ze sobą wczorajsze wybory. Z pewnością jednak stracą komuniści, zwłaszcza w wyniku procesów szpiegowskich, jakie w ostatnim roku miały miejsce w Szwecji, oraz po zestrzeleniu szwedzkiej Dakoty przez wojska sowieckie, które to wydarzenia bardzo silnie i bezpośrednio stały odczuć przez całe społeczeństwo szwedzkie.

BOŻYSŁAW KUROWSKI

Table with exchange rates for gold, silver, and various currencies (Frank, Dollar, Mark, etc.)

SAMOCHEM POPRZEZ FRANCJE

«NOTRE STANISLAS»

Późnym wieczorem dojechalismy do Nancy, miasta króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego.

Po ulokowaniu się w hotelu na propozycję mego towarzysza wyszliśmy do miasta. Pierwszego napotkanego policjanta pytam o plac Stanisława i o pamiątki po nim.

„Proszę Pana — odpowiada — w Nancy nie ma prawie niczego, co nie byłoby związane ze Stanisławem. Wszelkie budynki rządowe, parki, pomniki i fontanny to jego dzieła.

— To rzeczywiście nasz król został po sobie trwałe pamiątki — mówię.

— Co? Wasz Stanisław? — dziwi się. — C'est notre Stanislas (To nasz Stanisław!).

Zegnam się z nim i mówię: — Stanisław jest wasz i nasz. Godzi się na to i odpowiada: — Szkoda, że był tylko jeden taki...

Przez kuta w żelazie, wysoka bramę wchodzę na plan Stanisława. Po przeciwnej stronie przepiękny widok, oświetlona fontanna. Czegoś podobnego nie widziałem ani w Paryżu, Londynie, Lyonie czy nawet w Poznaniu.

Teraz dopiero spostrzegam na środku placu pomnik. Jest to pomnik Stanisława, który wystawiła Lotaryngia. Cztery strony cokołu są zapelnione napisami. Z przodu napis brzmi: STANISLAWOWI DOBROCZYNY WZDIECZNA LOTARYNGIA

Po stronie przeciwnej: STANISLAW LESZCZYŃSKI KRÓL POLSKI KSIĄŻĘ LOTARYNGII I BARU 1737 - 1766 (Zas)

Na dwóch pozostałych stronach wyliczone są zasługi króla Stanisława.

Na drugi dzień zwiędzamy inne pozostałe pamiątki po królu. Okazuje się, że policjant miał pełną rację, bo tylko nieliczne za bytki w Nancy nie zostały zbudowane przez króla Stanisława. Plac gonitw, Parc de la Pepiniere (szkołka drzewek), tuki turmalne, pałac gubernatora, ratusz, muzeum, kościół „Bon Secours”, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami króla i jego małżonki — to dzieła Stanisława Leszczyńskiego, nieszczęśliwego króla Polski, ale szczęśliwego księcia Lotaryngii.

Każdy Polak, przejeżdżający przez Nancy, winien się w tym mieście zatrzymać, by zwiędzić pamiątki po człowieku, do którego obcy chętnie się przyznają.

PONIEDZIALEK 22 WRZESNIA sw. TOMASZA W VILLANOVA bp. w. sw. MAURYCJO I Tow., mm.

Sw. Tomasz, urodzony w Hiszpanii, od wczesnej młodości wyróżniał się miłośnością ku ubogim. W późniejszym wieku wstąpił do zakonu augustianów. Pod koniec życia, wbrew swej woli, został mianowany biskupem Walencji. Zmarł w r. 1555.

Sw. Maurycy był oficerem i dowódcą 1. z w. legionu tebańskiego, który jako złożył z chrześcijańskich odmówił znieść ofiarę bożkom pogańskim i za karę został cały w pień wycięty. Działo się to pod Agaunum (dziś St. Maurice-en-Valais, St-Moritz) między r. 280 a 300. Czczony w tych okolicach już w IV w. Sw. Maurycy jest patronem piechoty.

Listy do Redakcji Wstrząsać sumieniami

Szanowny Panie Redaktorze. Z uwagą śledzę artykuły i wysiłki Pańców oraz akcje Związku Inwalidów Wojennych, dotyczące tych przez nas upośledzonych ludzi. Będąc sam inwalidą wojennym (niezrzeszonym), nie żądającym niczego od nikogo, zdaje się, mam prawo zabrać głos w tej sprawie.

wet akcja zbliżkowa nie wystarczy. Trzeba znaleźć drogę i do głuchych, i do obojętnych — a szczególnie ludzi ziej woli, bo to ci właśnie są najwiękzymi, najpompierniejszymi dłużnikami tej sprawy.

Przed sądem Czytelników

W. Le Havre - Granville. — Kto się na gorącym spary, to później i na zimne dmucha. Tego też dowiadujemy się tutaj nasi Rodacy. Jak była nasza organizacja „Pomoc Ojczyźnie” (O.P.O.), był to wspaniały organizm; jak się później okazało — była pomocą służalców moskiewskim. (Oto nasz dowód). Tak też nasi Rodacy i was mają na oku, „Słowo Polskie”. W nim ukrywają się ślady byłego rządu polskiego.

Oto jest moja perswazja ostrzegawcza. Nie my między sobą będziecie się sądzić, bo to są sprawy całego narodu. Ale chcąc naród zjednoczyć, trzeba mówić prawdę. A jak się mówi — tak się czyni. A jeśli się czegoś dokona, to też się ogłasza; dla sprawiedliwości. Jak się tę sprawiedliwość udowodni, to naród polski zjednoczy się jak jeden mąż. Bo to chodzi o prawdę, a nie o bujanie. I tak na przykład: kto jest założycielem waszego pisma? — Nie figuruję...

ZAWRACANIE GŁOWY

WIECZOR HUMORU I PIOSENKI U KOMBANTANTÓW Przy dość szczerze wypełnionej sali biblioteki Domu Kombatanta w Paryżu p. Ryszard Kiersnowski, p. Krystyna Dygatkówna, goście z Londynu oraz Alfred Cher i Janusz Laskowski w dwu i półgodzinnej rewii bawili publiczność polską Paryża.

ROMAN ORWID-BULIC

ŁĄCZNICZKA HANKA POWIEŚĆ 33 Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Ozestaw Porczyński, członek Armii Krajowej, musiał opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Motendy wyrusza do Pragi. Towarzyszą mu inż. Szwedowski i prof. Kłński, którzy polują ożka aresztują w drodze, oraz „łączniczka” A.K. Hanka. Kapitan i Hanka zatrzymują się w Pradze w hotelu, w którym mieszka łącznik Bredel, mający im ułatwić dalszą podróż.

Polonia we Francji

Polnie Zjednoczenie Katolickie utworzyło polski „Cine-Klub”, który ma na celu wyświetlanie polskich filmów przede wszystkim o charakterze kulturalnym. Filmy te mają być wyświetlane we wszystkich koloniach polskich. Na pierwszy ogień poszedł film p. t. „Pietro wyżej”. Polska piosenka, polski krajobraz, czysta polska mowa, narodowe obyczaje a przede wszystkim, jeśli chodzi o „Pietro wyżej” — humor i wesołość — to są wartości, jakie przedwojenne filmy polskie ofiarują naszym rodakom, którzy bardzo tego potrzebują.



Pod kaplicą polską w Coueron (Loire-Inf.). Grupa dzieł polskich ze swymi duchowymi opiekunami: Ks. Olszewskim i Siostrami.

Polski górnik wśród wygasłych wulkanów

Z ŻYCIA KOLONII POLSKIEJ W MESSEIX-LES-MINES

60 km na zachód od miasta Clermont Ferrand a 18 km od światłotwórcy sławy letnisk La Bourboule i Mont-Dore (wody leczące choroby gardła, nosa i astmę), rozciąga się około 50 rodzin polskich górników przy kopalni węgla Messeix les Mines (P.de D.) Górnictwo ta osada ze względu na zdrowy klimat i łatwe stosunków życiowych ze wszechmiar zasługuje na uwagę. Teren — to płaskowyż górski (około 900 m nad p.m.) z licznymi rozpadlinami i głębokimi ostromych skalnych ścianach — dolinami. Okolica ta należy do centrum Masywu Centralnego środkowej Francji, gdzie większość szczytów górskich — to stare, wygasłe wulkany o charakterystycznych kształtach ściętych stożków. W stożkach tych wzniesień nagromadziła się woda, która obecnie w formie okrągłych stawów i jezior błyszczy do słońca.

Wśród miejscowych rodzin polskich, najliczniejsze są Maciejewskich i Monarchów. Na czele każdej stoi będkowy patriarcha pod amsiatym, polskim wasem „dziadzio”, będąc prawdziwym błogosławieństwem licznym swych synów, córek i wnuków, którzy w większości tradycyjnynie trzymają się tej samej kopalni. Polska ta osada górnicza, ze względu na współzycie, przypomina trochę mickiewiczowski zaścianek w Dobrzynie, — dwóch zaś przemysłowych starszuchów — to Gerważy i Protazy... W kolonii panują stosunki nawskroś „demokratyczne” — najstarszy bowiem „Monarcha”, przechodząc na emeryturę jeszcze zgodził się do pilnowania krów kopalnianych... Zresztą i innych „sławnych” ludzi posiada kolonia w Messeix.

Mieszka tam znany szeroko w okolicy górnik-rybak, doskonale zorganizowany gdzie najlepsze żułki ryb i gdzie „raki zimują” (800 Fr za kg), — jest tam specjalista do innej „gadziny”, który często samopas urządził dalekie nocne wędrówki po śladach i — żaden zwierzę mu nie ujdzie... Specjalista innego gatunku to zdolny salaryk, którego cięte artykuły z dobrych czasów przedwojennych do dziś są wspomniane. Przed i podczas wojny kwiłto to życie polskie. „Wanda” popisywała się teatrem; dzieci w szkółce pięknie mówili po polsku, a „Matki Różańcowe” żobnie spędzały wolne wieczory. Wszystko to jednak zgaśnięło i do pewnego stopnia „zwiędło” na skutek niezdrowej „suszy” spowodowanej „słoneczkiem” ze wschodu, które okazało się — że nie a nic nie pasuje do polskiego życia, ani też do stosunków europejskich. Dziś, Bogu dzięki, wszystko się zmieniło, a wiele głosów wytrwałych przy polskości ludzi odzywa się za wznowieniem polskiego życia w kolonii. Kilku nowych, młodszych, — nauczycieli, którzy by wznawili szkołę polską (jest tam około 50 dzieci w wieku szkolnym), ksiądz — choćby tylko dojeżdżający — wiele w tej kolonii zdziałać mogą. Kolonia czeka w tym kierunku pomocy.



Profesor powiesił parasol na wieższaku, uśmiechnął się zyczliwie do pana Stanisława i zapytał: — Co tam z tymi ulotkami? Oddał je Pan w redakcji „Słowa”? — Oddałem — odpowiedział jakokś niechętnie. — I co? — Ano... — ociągał się pan Stanisław z odpowiedzią — Ano... nic. — Jakto nic? — Oddałem. Czytali... Owszem, śmiali się trochę. Ale ten redaktor, o którym mówiłem, ten od tej... „urągłowej” brzytwy, pisac o tym nie będzie. — Dlaczego? — Panie... Oni się nie nadają... do pisania. Skrzywił się lekceważąco, machnął ręką, zawiązał pod brodę profesora ręczniczek i po chwili nowo wu gadał: — Namawiałem, tłumaczyłem, mówiłem — nic nie pomogło. Oni lekceważą ten cały front narodowy i te wybory. — Nie rozumiem? — spojrział profesor na pana Stanisława, który ostrzył na pasku brzytwę. — Bo to jest tak, Panie Profesorze... — zaczął po chwili — Te tam w kraju, te agencjaki, drukujki, piśszka, agitujki, robią dużo szumu. A ci, nasi politycy — nawet czytają

Gdzie tylko ukazał się film „Pietro wyżej”, cieszył się wielkim powodzeniem. Opuśczonej salę publiczność śpiewała starą lecz zawsze miłą uchu polskiemu piosenkę: „Uwielbiam się z nią na dziedzińcu”. Najlepiej zaś oddał nastrój komentarz jednej z piosenek: „Człutam się naprawdę jak w Polsce przedwojennej”. Wład.

CHATEAURENARD

W niedzielę 28 bm. o godz. 15 odbędzie się w kaplicy Matki Boskiej w Chateauranard Msza św. dla Polaków. Przed Mszą św. będzie sposobność do wypowiedziania się. Wszystkich Rodaków na to nabożeństwo najserdeczniej zapraszamy i proszę o wzajemne powiadomienie o tym wszystkich sąsiadów i znajomych. Wasz Duszpasterz.

POLAICY W LENS Poozwasy od 21 września r.b. w Hotelu „Polonia” w Lene Place de la Gare, odcieźnie w godzinach od 10-12 i od 17-19 załatwiane będą wszelkie sprawy związane z prunumeratą, ogłoszeniami i kolportażem „Słowa Polskiego”.

— Przyjechałem służbowo — odparł oschle. — Dużo mam dzisiaj pracy. Nie mam czasu.

— Niczego... Ja znalaz... U was jutro referat... ale... Czesław nie słuchał. Jeszcze raz skłonił się i wyszedł z sali. — Gdy się znalazł w powrocie w hallu, spojrzął na chłopaka, który siedział za nim.

— Co to wszystko ma znaczyć? — zapytał. — Po co pan chodził na górę do mojej sekretarki? Jak pan słyszał, ci oficerowie wcale jej nie wzywali.

Boy hotelowy podniósł brwi i milczał. — No, niechże pan mówi? — zirykował się. — Niech się pan przyzna, jak to było?

— Proszę pana — uśmiechnął się po swojemu i pokławił głową — gdyby pan nie był pełnomocnikiem rządu i gdyby się pana nie bał, to zupełnie inna byłaby rozmowa... Ja bym panu coś więcej powiedział...

— Co takiego? — Rozzejrzał się niespokojnie, przysunął się bliżej i szepnął: — Do dwunastej w nocy nie ma strachu... U nas w hotelu jest kilku „tajniaków”, którzy pilnują, aby było cicho.

— Rosjanie? — Tak. W Pradze nie wolno im robić hałasów... — A po dwunastej? — zapytał Czesław. — Wtedy rozmaitcie bywa... Niejedno już tu widziałem... Gdyby pukali do pokoju, to radzę nie otwierać.

— Policja nie robi czasem w nocy rewizji? — informował się Czesław. — I to się może zdarzyć, ale wtedy przychodzą zawsze z portierem. Może pan spać spokojnie. Do pana nie przyjdą.

— Dlaczego? — Wpierw idą do nas, do portierni i pytają się, czy nie ma w hotelu podejrzanym gości. Do urzędowych osób nigdy nie zachodzą. Czesławowi chciało się śmiać. — Mój Boże — pomyślał — gdyby oni wiedzieli, kim jestem, to by mnie dawno już aresztowali.

Chłopak przestraszył się widocznie, że za dużo powiedział, gdyż zaczął się tłumaczyć. — Mnie te sprawy nie obchodzą... Pan Polak, ja Polak, a więc powiedziałem, jak jest. Ja na Rosjan nie skarzę się, gdyż nic mi złego nie zrobili, a że aresztują faszystów, to nie można się dziwić... Podobno Hitler połowę Rosji im zniszczył i spalił... Czesław uśmiechał się.

— Ja także mówię do pana, jak Polak do Polaka... Niech pan

będzie ostrożny. Różni ludzie przyjeżdżają do was. Radzę patrzeć, słuchać, ale jak najmniej mówić.

Powiedziałwszy to, mruknął porozumiewawczo, skinął głową, a następnie z powrotem pobiegł na górę.

Gdy zapukał do pokoju, Hanka otworzyła drzwi, w oczach Jej czytało się przerażenie.

— Niech pan mówi? — pytała szeptem — co to było? — Nic. — Jakto nic? Nie ma pan pojęcia, jak się o pana bałam. Czego oni chcieli?

— Nie mam pojęcia — patrzył na nią rozbawionym wzrokiem. — Pijanice i nic więcej. Tłumaczyli, że zaszła pomyłka. Nie pania, ale jakąś inną dziewczynę zapraszali na wódkę. Bardzo być może, że kłamali, ale ostatecznie nie wiele nas to obchodzi... Ważne jest to, że będziemy mieli spokój.

— Jaki pan jest niedośny — popatrzyła na niego z wyrzutem. — Dlaczego? — Sam pan mi tłumaczył, że musimy uważać, a tymczasem biega pan do pijanych oficerów sowieckich... Narząza się pan... A najbardziej mi przykro, że to przeze mnie.

— Proszę nie gderać — zażartował — tylko dawać jeść! Pożno jest... Jutro czeka nas ciężki dzień. Musimy się wyspać! A gdy jeszcze raz zobacze, że pani płacze, to naprawdę będzie źle! — Powiedziawszy to, uśmiechnął się i pogroził jej palcem.

W czasie kolacji Hanka była dziwnie milcząca. Odpowiadała na pytania Czesława, uśmiechała się, ale wyraźnie unikała jego wzroku. Widać było, że myślałmi odbiegła daleko.

— Zmęczona jest pani? — zapytał. — Nie... — A dlaczego Hanezka straciła humor? — Nie odpowiedziała. W zamyszeniu wodziła wzrokiem po pokoju i robiła takie wrażenie, jakby nie słyszała pytania.

— Proszę mówić szczerze. Co się stało? — dopytywał się troskliwie. — Pogniwaliśmy się o coś? — Nie, nie — zaprzeczyła szybko. — Nic mi nie jest, tylko... — Tylko, co? — Trochę się boję... — Czego? — Nie wiem. Może za dużo wrażeń...

(Dakzy ciąg następi)

Cuklernik Duclos

Niski i bardzo gruby, w rogowych okularach, o nieprzyjemnej powierzchowności, Jacques Duclos wysuwa się znowu na oświatowy ruch komunistyczny w Europie zachodniej a to w związku z usunięciem dwóch wybitnych przywódców partii komunistycznej francuskiej, Marty'ego i Tillaona. Mówią w tajemniczy, że tylko wygląd zewnętrzny tego niedosłusznego wodza komunistów francuskich przez szkodliwy mu w staniu ciele parli, której członkiem nr 1 zawsze przed Duclosem jest „podróżujący” górnik-rewolucjonista Thorez.

Duclos, urodzony 56 lat temu w Pi renejach, syn piekarski i sam z zawodu piekarz-cuklernik, ukończył swą edukację w dwunastym roku życia. Jako 24-letni zdemobilizowany żołnierz wraz z swoim bratem był w 1920 roku jednym z założycieli francuskiej partii komunistycznej. I chociaż kariera jego posuwała się od tego czasu w kierunku polityki, Duclos wyostał się na szczyty góry proletariackiej dopiero wtedy, gdy w wyborach do parlamentu pokonał wybitnego przywódcę socjalistów francuskich, Leona Bluma.

Od 1931 roku szef propagandy partii, Duclos, wybija się swymi zdolnościami oratorskimi, które — pod szytą demagogii i sprytem — czynią z niego jednego z najniebezpieczniejszych przeciwników w debatach parlamentarnych. Popularność jego ucierplą jednak bardzo na skutek ostatniego aresztowania w maju tego roku. Jego zachowanie się w czasie śledztwa odbiegało znacznie od rewolucyjnej postawy, jaką lubił widzieć u swoich przywódców rozgaitowane masy. A jego tłumaczenie się, że z rozruchami majowymi w Paryżu on, jako czynny przywódca partii, nie miał nic wspólnego, przypominało raczej wykryty drobnego kupcyka, przemycającego nie „gotówkę pokroju”, lecz nieocelone futra.

Duclos — prócz Thoreza, Togliatti'ego i Ulbrichta — jedyny członek Kominformu spośród komunistów za chodniej Europy, wydaje się jedną z najbardziej reprezentatywnych postaci dla dyktatorów z Kremia. Jakkolwiek powrót Thoreza zamyka mu nadal drogę na stolec wodza komunistów francuskich, to jednak jego pozycja w przemyśle partii wydaje się być narazie chociaż niezachwiana.

«Nowa gwiazda» zwiastuje śmierć dalekiego słońca

Gwiazdy nie są czymś niezmiennym. Każde z niezliczonych słońc ma swój początek i swój koniec. Ich energia, wysłana w przestrzeń, jest olbrzymia. Nasze słońce ma „wydajność” 500 trylionów koni mechanicznych. Gdyby w każdej sekundzie tworzyć energię pół miliona koni, trzeba by na wyrównanie tej, którą wysła słońce — 32 miliardów lat. Ale słońce należy do słabszych gwiazd. Są słońca, wysyłające w przestrzeń setki, tysiące i dziesiątki tysięcy razy więcej energii. „Cano pus” n.p. przewyższa nasze słońce pod tym względem 80 tysięcy razy. Wobec tak rozrzuconych gwiazd nic dziwnego, że słońca starzeją się, co jednak nie zawsze jest stopniowym procesem. Bywają i katastrofy. W związku z tym warto wspomnieć o pojawiających się od czasu do czasu „nowych gwiazdach”. Tam, gdzie dotąd nawet przez teleskop nie było ciemne, nagle pojawia się nowa gwiazda. Czy są to narodziny, czy śmierć?

Energia, powstająca przy takim wypadku, szczególnie u gwiazd „supernovae”, jest olbrzymia. Niedawno zmierzono jedną z nich: tyle, ile 200 milionów naszych słońc. Już po kilku miesiącach blask takiej „supernovae” słabnie aż pozostaje na końcu zaledwie gwiazda niskiej wielkości. Astronomowie przyjmują, że chodzi tu o wybuch gwiazdy, która istniała już dawniej ale świeciła tak słabo, że jej nie zauważyliśmy. W toku ciągłej przemiany atomów, będącej procesem starzenia się gwiazdy, powstają i rosną wewnętrzne napiecia, aż do chodzą do wybuchu i rozżarzone masy pędzą w przestrzeń. Gdyby taki wybuch „supernovae” nastąpił w naszym układzie słonecznym, wszystkie planety stałyby się rozżarzoną chmurą i cały układ prawdopodobnie rozpadłby się, podczas gdy jakiś astronom dopiero za tysią-

ce lat świetlnych zanotowałby pojawienie się „nowej gwiazdy”. Chińskie kroniki wspominają, że w roku 1054 w konstelacji Raka pojawiła się nowa gwiazda o jasności Jowisza. Obecnie w tym miejscu możemy widzieć jedynie świecąca masę gazową w postaci pierścienia, przyczem masa ta rozszerza się z szybkością 4 milionów km/

godz. na wzór olbrzymiej bańki mydlanej. Gdy się tę szybkość obliczy wstecz, okaże się, że wybuch musiał nastąpić właśnie w roku 1054. Czyli, że dziś widzimy masy gazowe, wyrzucone przez wybuch przed pięcioma tysiącami, bo 4.000 lat potrzebuje światło, by z tego punktu dotrzeć do nas.



Tak się maskuje obecnie samoloty bojowe w czasie dokonywania małych naprawek w pobliżu pola walki. Działania dokonano podczas manewrów francusko-amerykańskich w zach. Niemczech



Reims - niepokonana drużyna

Zwyciężając w czwartek z Niceą 4-0, Reims odniósł piąte zwycięstwo z rzędu w obecnych mistrzostwach piłkarskich Francji. Drużyna szampańska znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli z maksymalną ilością 10 punktów i sensacyjnym stosunkiem bramek 25-4. Przypomnijmy po kolei zwycięstwa odniesione przez Reims: ze St-Etienne 6-2, z Le Havrem 5-0, z Lille 5-2, z Lens 5-0 no i z Niceą 4-0. Ostatnie zwycięstwo jest tym wymowniejsze, że zostało odniesione na boisku drużyny południowej, która jest mistrzem Francji oraz zdobywcą pucharu i już dawno nie odniosła tak wysokiej porażki. Ostatnie cztery bramki wbił Nicei na własnym terenie przed dwoma laty w meczu z Rennes.

Ten doskonały start jedenastki Reims w tegorocznych rozgrywkach jest nadzwyczajny, nie należy on jednak do rekordu. W roku ubiegłym w siedmiu pierwszych spotkaniach Roubaix odniósł sześć zwycięstw i jeden remis, dwa lata temu Strasburg nie został pokonany w pierwszych jedenastu spotkaniach (8 zwycięstw, 3 remisy) a w 1949 roku Lille wygrało 7 pierwszych spotkań.

Naturalnie, że Reims przegra w toku rozgrywek niejedno spotkanie. Jest to los nawet najlepszych drużyn. Głównie, która drużyna dokona tego wyczynu.

Po czwartkowym meczu wszystkie gazety są zgodne z tym, że najlepszymi graczami byli Kopaczewski, Marche, Głowacki i Zimny. Podawa-

liśmy już we wczorajszym numerze niektóre opinie graczy o swoich kolegach. Nawet oficjalni kierownicy drużyn nie szczędzą pochwał grającym tej miary co Kopaczewski i Głowacki. Jean Rigal, który należy do kierownictwa wyznaczającego graczy na międzynarodowe mecze Francji, był zachwycony Kopaczewskim i specjalnie podobał mu się „dryblowania” Polaka i jego przebijania się przez obronę przeciwnika. Kopaczewski był grał przeciw reprezentacji Niemiec w drużynie francuskiej 5-go października w Paryżu. Po Kopaczewskim najwięcej podobał się p. Rigal do Głowackiego, który grał w meczu z Strasburgiem 5 października przeciw Saarze. Zaznamy jeszcze, że zwycięstwo Reims wywołało falę entuzjazmu w mieście, które słynie ze wspaniałej katedry i... dobrego szampa. Mieszkańcy Reims nie wierzyli wprost własnym oczom widząc wynik wypisany wieczorem na oknach wielu restauracji i sklepów, telefonowali więc do gazet i agencji, prosząc o podanie dokładnego rezultatu.

JESZCZE O PIŁCE

Strappe, doskonały napastnik Lille, na którego licząco że będzie mógł bronić barw Francji w meczu z Niemcami, przedzie wkrótce operację nogi i prawdopodobnie nie będzie mógł być wyznaczony do reprezentacji Francji.

Kontuzjowany jest również Świątek, o którym już pisaliśmy, a o ostatnim treningu paryskiego Racingu Clowski nie był pewien, czy będzie mógł grać w niedzielę, ponieważ od czasu silne bóle w nodze. Był to skutek ostatniego meczu.

Doskonały gracz Perpignan, Habera, który w zeszłym roku grał w Monaco jest również kontuzjowany i nie będzie mógł przez kilka tygodni występować na boisku.

Paryska drużyna G. A. P., która gra w drugiej lidze, nie miała do-

tychczas w swoich szeregach żadnego Polaka. W tych dniach uzgodniono przeniesienie do drużyny stołecznej Klemenczaka ze Sochaux.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

W jednym z ostatnich numerów piśmiennictwa o pechu, jak przesładował Wiśniewski, kolarza, który małe zwycięstwo „w kieszeni”, zmylił tra się wysięgu, przez co stracił pierwsze miejsce. Nie był to pierwszy pech, jaki spotkał tego kolarza. 22-letni Wiśniewski w 1951 r. został mistrzem Francji, odnosząc 15 zwycięstw z sześciu z siedmiu w Belgii, po czym przesładował go etape w okolicach paryskich. Idąc w reprezentacji i de France i Francji, nigdy Polak nie mógł zakończyć wyścigu sukcesem. W wyścigu z Paryża do Dolhin jedynie pragnienie, które mu zupełnie wysuszyło gardło, przeszkodziło w odniesieniu zwycięstwa. Wiśniewski ma jedno życzenie: w przyszłą niedzielę 28 września odebrać się wyścigi o nagrodę „L'Equipe” — chciałby w nich zająć pierwsze miejsce.

Stanisław Bobar wystąpi prawdopodobnie w tak zwanej „amerykańskiej”, wyścigu torowym, który odbędzie się 12 października w Paryżu. Sitek, kolarz, który był dotychczas amatorem przechodzi w tych dniach na zawodowstwo. Będzie on reprezentował markę rowerową Mercier.

W Belgii, mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami Jugosławii i Szwecji, zakończył się wielkim zwycięstwem Szwedów w stosunku 150-51, a więc różnica 99 punktów. Indywidualnie wyniki były dość słabe. Na uwagę zasługują czys Nystromem w biegu na 10 km — 29'56".

W ćwierćfinale mistrzostw tenisowych Pacyfyku w grach podwójnych panów, które odbywały się w Los Angeles, niespodzianką było zwycięstwo małutkiego Filipczyka Ampona (Polacy znają go z zwycięstwa odniesionego w Paryżu nad Skonekim), który z Amerykaninem Fisharem, po zwycięstwie, dwu i półgodzinnej walce wyeliminował mistrzowską parę St. Jędzoniowych: Selxae-Rosa w pięciu setach 7-9, 6-2, 1-6, 7-5, 10-8. W drugim ćwierćfinale Sedgman-Savitt pokonał Amerykanów Shea-Garnera w trzech setach, a Amerykanin dakami Larsen-Brown w czterech setach. Flam-Stewart wygrali ze swoimi partnerami.

POLSKIE KURSY TECHNICZNE. Z praktyką na miejscu i przez korespondencję. Przyjmują się zapisy nowych kandydatów na działy: ELEKTRYCZNY, KRESLARSKI, MECHANICZNO-SAMODROWY I RADIO-TELEWIZYJNY.

Dowcipy z broda. KTO ZACZAŁ... Na Alexanderplatz, w wschodnim Berlinie, rozlega się w nocy wanie o pomoc. Nadejda niemiecki patrol policyjny i podoficer pyta krzyżującego jejomocia: — Co się stało? — Jakiś cudziemiec obrabował mnie... — To pewnie był Amerykanin? — Nie... — To zapewne Anglik? — Też nie... ? — To chyba Francuz? — Nie, nie Francuz... — A więc ktożby to mógł być? — Czy ja wiem, może... Finlandczyk... — Co pan plecie, przecież my tu nie mamy wojsk finlandzkich, pan pewnie myślał Rosjanin? — Ppan tito pierwszy powie ział, ppanie wachmistrzull!

WYPADKI DNIA

„METEOR” WPADŁ NA TRAKTOR. Na lotnisku wojskowym w Carnaby koło Bridlington (Yorkshire), samolot wojkowy typu Meteor wpadł na

znajdujący się na skraju lotniska ciagniki. Pilot samolotu A. J. W. Elwood, syn marsz. lotnictwa Sir Aubrey'a Elwood oraz kierowna ciagnika zginęli na miejscu. W pobliżu znajdująca się osoba odniosła rany.

WYBUCH 30 WAGONÓW Z AMUNICJĄ

W północnej Szwecji, w pociągu towarowym, nastąpił wybuch w jednym z ostatnich trzech wagonów, za ładowanych amunicją. Kilka domów przy torze zapaliło się od rozrzuconych przez wybuch szczątków wagonów i bardzo trudno było te pożary ugasić. Na szczęście wybuch nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach. Przyczyną katastrofy było przypuszczalnie zagranżenie się prochu w wieżonej amunicji.

„AMATORSKIE SZCZĘŚCIE”

W mieście Bronx koło Nowego Jorku, dwaj zamaskowani bandyci sterowali rewolwerami pracownikami filii znanego banku oraz znajdujących się tam klientów i opróżnił kasę, zabierając 12 tys. dol. Złodzieje uciekli samochodem i ślad po nich za ginął. Policja twierdzi, że to byli „amatorzy, którzy mieli szczęście”.

KATASTROFA HELIKOPTERU

W St. Austalle (W. Brytania) helikopter lądujący w nocy na stadionie miejskim stracił szybkość, wpadł na stojące obok autobusy i rozbił się. Spod szczątków maszyny wydobyto 2 osoby zabite i 7 rannych. Helikopter dokonywał pokazowego lądowania nocnego przy pomocy własnych świateł.

WALKA KOZ Z PSAMI

Niedaleko dworca w Neapoli (Włochy) rozegrała się krwawa walka między stadem 40 kóz i 10 psami. Kozy wyrwały się z ogrodzenia i gonily u-

KSIĄŻKA POLSKA TO TWÓJ NAJLEPSZY PRZYJACIEL

Czytajcie polską książkę w jesienne wieczory. „Słowo Polskie” chce wam to ułatwić

POWIEŚCI I OPOWIADANIA. Bartosik J.: „WIERNY OKRĘT”, wrazenia wojenne oficera polskiej marynarki. Ilustracje Horowicza, str. 148. Cena, fr. 270. Czuchnowski A.: „TYFUS TERAZ SŁOWIKI”, powieść oparta na przeżyciach autora — naocznego świadka w szpitalu sowieckim. Cena, fr. 515. Leliewicz M.: „TROP NAD JEZIOREM”, powieść: czarujące opisy przyrody polskich ziem wschodnich. Ilustr. str. 348. Cena, fr. 370. Reymont W.: „C H L O P” (4 tomy), okładka kartonowa. Największe arcydzieło o polskiej wsi, za które autor dostał międzynarodową nagrodę Nobla. Cena, fr. 735. Sienkiewicz H.: „KRZYŻACY” (2 tomy w oprawie). Powieść z XV wieku. — Nieśmiertelny problem walki z odwiecznym wrogiem w ujęciu największego polskiego pisarza. Cena, fr. 1470.

Książki należy zamawiać na poniższym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność, obliczoną na następujących zasadach: koszt książki według wyżej podanych cen plus koszt opakowania i przesyłki, który wynosi: Przy zamówieniu do 500 fr. 15 proc. Przy zamówieniu ponad 500 fr. 10 proc. Prosimy o podawanie nazwisk i adresów odbiorcy drukowanymi literami. Książki zostaną wysłane w ciągu tygodnia po otrzymaniu należności. Prosimy wyciąć poniższy kupon, wypełnić, załączyć należność i przesłać pocztą pod naszym adresem.

EDITIONS POLONAISES 55, rue du Faubourg Montmartre, PARIS (9-eme) Data _____ 1952. Proszę o wysłanie mi następujących książek: TYTUŁ _____ Cena _____ Razem, fr. _____ Koszt opakowania i przesyłki: _____ proc. Ogółem, fr. _____ Powyższą należność przekazuję równocześnie na konto pocztowe Nr 87-39-19 - Paris - EDITIONS POLONAISES. DOKŁADNY ADRES ZAMAWIAJĄCEGO (drukowanymi literami): _____

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukuje Edwarda, Ireny i Bronisławy SOKOLOWSKICH, dzieci Franciszka i Anastazji, w 1932 r. znajdowali się w Chicago. Ostatni list pisany na adres: Franciszka Sokolowska, Słupca, ul. Tylna Nr 17 (Polska). Poszukuje Stanisław Sokolowski. Wiadomości kierować pod: „Sokolowski” do Administracji pisma (68)

Julia i Ludwik SZEWCZYK, młode małżeństwo, w 1947-48 r. wyjechali z Niemiec do Brazylii, ostatni adres: miasto Sao Paulo (szczęgotowy adres zagubiony). Poszukuje Henryk MICHTA, Unterfinning, Landsberg Lech, Niemcy. (67) Gerant Directeur: Mr F.-J. Chotard IMPRIMERIE J. E. P. Travail exccute par des ouvriers syndiques

Młoda wdowa ginie na stosie

Osta ludność wioski Dżajpur (w Indiach) towarzyszyła młodej wdowie na stos, gdy postanowiła w myśli starych przepisów indyjskich, spłonąć na nim wraz z zwłokami męża. Samobójczyńie ubrane girlandami kwiatów i wysłano kwiatami jej drogę na stos. Siedmioletnie dziecko podpaliło stos.

Władze hinduskie walczą z tym starym zwyczajem palenia wdow, to też policja wkraczała w tym wypadku, ale niestety dowiedziała się o nim dopiero nazajutrz po pogrzebie, gdy z młodej kobiety zostały tylko popioły.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW SPÓŁDZIELNIA S. P. K. 54, rue Truffaut - Paris (17) polska wędliny polskie — towary kolonialne — napoje alkoholowe i wina — bielizna męska. Wysyłka paczek i lekarstw do Polski. — Paczki ubezpieczone. Na żądanie spółdzielnia występuje jako nadawca. Prospekty na paczki i cennik lekarstw wysyłamy na żądanie (61)

Doświadczenia z raketami atomowymi w Australii.

W związku z doświadczeniami atomowymi, które mają być przeprowadzone na wyspie Montebello w Australii po raz pierwszy wypróbowany ma być nowy rodzaj pocisku kierowanego wyposażonego w raketę zawierającą bombę atomową. Próby te wykonalne będą na polu doświadczalnym znajdującym się o 300 km na północno-wschód od Adelaide i kierowane będą na bezludne wyspy Montebello wzdłuż północno-zachodniego brzegu Australii na długości 2 tys. km.

Szczegółów oczywiście nie ujawniono i doświadczenia osnute są mgłą tajemnicy. Istnieje już podobno rakiet kierowana przy pomocy radaru osiągająca szybkość 3.200 km na godzinę. Pociągki te buduje szereg fabryk przytyjskich. Mówi się również o torpedach wybuchających jedynie przy zetknięciu się z celem i którym swój cel same wyszukują i ku niemu się kierują. Maja one być wypróbowane na wodach australijskich na bezludnych pustkowiach. Nikomu do miejsc tych zbliżyć się nie wolno.

Elektryczność przeciw korozji. Największym wrogiem przedmiotów z nieszlachetnych metali jest korozja. Proces ten można opóźnić przez powlekanie powierzchni odpowiednią warstwą ochronną, ale ostatecznie wróg zwycięża i rok rocznie masy metali ulegają zniszczeniu, szczególnie pod działaniem wody morskiej. Okazało się, że główną przyczyną korozji są prądy elektryczne o niskim napięciu. N. n. rura wodociągowa tworzy w ziemi baterię, przy czym z metalu, będącego elektrodą ujemną, płynie do ziemi słaby prad, poryjącący cząstki metalu z powierzchni rury, która w ten sposób ulega przeżarciu. Ale okazało się również, że jeśli zmieni się kierunek prądu,

ziemi wystrzelić raketę o wadze 20 kg, rozwijającą szybkość 300 m/sek., rakietka ta wybiłaby głębię ki szyb, którego ściany dzięki wysokiej temperaturze pokryłyby się automatycznie szklistą warstwą w doszczelną.

Znów parę cyfr. Promieniowanie ciepła w męz czyn jest o 10 proc. większe niż u kobiet. Mózg Chińczyka waży 1428 gramów, Europejczyka 1360 gramów, Murzyna 1316 gramów, tubylca australijskiego — od 900 do 1200 gramów.

Po zgoleniu włosów trzeba czekać na całkowite ich odróśnięcie 132 dni zimą a tylko 116 latem. Paznokcie u lewej ręki odrastają wolniej niż u prawej. Po obcięciu paznokci u obu rąk paznokcie u lewej ręki wymagają o 10 dni więcej, by osiągnąć długość paznokci u ręki prawej.

51,4 proc. zgonów w Ameryce północnej powodują choroby serca i raka.

Rakiety w górnictwie? Pomysł wygląda fantastycznie, ale mimo to ma być wkrótce wypróbowany w górnictwie amerykańskim. Oto pewien inżynier proponuje, by zamiast wysłać rakiety w górę, kierować je w ziemię celem przebijania pokładów. Inżynier ten obliczył, że gdyby w głąb

PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA. NIE TAKI DIABEL STRASZNY... Copyright by Opera Mundu